

Rehabilitują już ćwierć wieku

Data publikacji: 17.05.2015 19:00

25 lat mija od uruchomienia w Ustroniu Śląskiego Centrum Rehabilitacji i Prewencji. Przez pierwsze 10 lat instytucja funkcjonowała jako Wydział Zamiejscowy Górnośląskiego Centrum Rehabilitacji 'Repty' w Tarnowskich Górach, później już jako samodzielna jednostka.

Ustrońska placówka od ćwierćwiecza pomaga pacjentom po przebytych zawałach mięśnia sercowego, operacjach typu „bypass”, natomiast w Oddziale Rehabilitacji Narządu Ruchu usprawniani są chorzy po urazach, wszczepieniach endoprotez stawowych czy innych operacjach ortopedycznych. W ciągu minionych 25 lat, z pomocy ustrońskiego centrum skorzystało ponad 117 tysięcy pacjentów. Z okazji ćwierćwiecza działalności, w ustrońskiej 'Prażakówce' odbyła się uroczysta sesja, podczas której m.in. nagrodzono zasłużonych pracowników ośrodka.

Udało się pomóc wielu osobom, chcemy to robić nadal. Obecnie choroby układu krążenia zaczynają się wcześniej, niezależnie od wad serca, to miażdżyca ze względu na styl życia, ciągle zbyt dużo spożywamy cholesterolu - wyjaśnia dr Zbigniew Eysymontt dyrektor Śląskiego Centrum Rehabilitacji i Prewencji. W ośrodku znajduje się również, jedyna w powiecie, poradnia kardiologii dziecięcej. Jak podkreśla doktor Eysymontt - **do tego wszystkiego dochodzi palenie w domach, które jest zabójcze dla jego mieszkańców, również dla osób, które nie palą, w tym dzieci. Ryzyko powstania tych chorób jest i czasem trzeba na etapie wieku dziecięcego i młodzieżowego zastanawiać się, czy rodzice nie chorowali. Robimy to w poradniach metabolicznej i kardiologii dziecięcej, żeby wyprzedzić chorobę. Cała nasza działalność to jest wyprzedzanie, tego żeby nic się złego nie stało. A jeżeli już dojdzie do czegoś to żeby nie było nawrotu czy zaostrzenia choroby.**

Jak mówił w rozmowie z dziennikarzami dr Wiesław Rycerski, zastępca dyrektora ds. leczenia Górnośląskiego Centrum Rehabilitacji w Tarnowskich Górach - Ważne jest nie tylko leczenie pacjenta. Ale, co podkreślano, również jego rehabilitacja i nauka życia od nowa po incydentach kardiologicznych czy operacjach narządów ruchu. **Rolą rehabilitacji jest to, żeby człowiek mógł uczestniczyć w życiu społecznym. Chodzi o jakość życia po urazie czy chorobie. Jeden z twórców rehabilitacji, - prof. Dega użył kiedyś takich słów - nikczemnością byłoby uratować człowiekowi życie i pozostawić go w niepełnosprawności. Czyli chodzi o to, żeby ta jakość życia była lepsza, żeby człowiek był bardziej sprawny. W kategoriach niepełnosprawności, żeby był samodzielny. Ale, żeby uczestniczył w życiu.** - mówił.

Śląskie Centrum Rehabilitacji i Prewencji posiada obecnie 3 stacjonarne oddziały rehabilitacji. 2 oddziały Kardiologiczne i jeden narządów ruchu.

Rocznie zawału w Polsce doznaje około 80 tysięcy osób. To, jak ci pacjenci żyją i jak długo, zależy nie tylko od lekarzy, ale i od nich samych. Edukacja, którą my określamy jako prewencja, czyli pacjentów musimy nauczyć jak mają żyć, o konieczności pobierania leków, o modyfikacji wszystkich czynników ryzyka, czyli ciśnienia, cholesterolu, papierosów, a także aktywności fizycznej, która musi być oceniona i dostosowana do ich możliwości. To wszystko determinuje rokowania - podkreśla prof. Zbigniew Kalarus, prezes Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego.

To jeden z oddziałów rehabilitacji, który leczy chorych tych najtrudniejszych w kardiologii. To pacjenci po zawałach i po zabiegach kardiologicznych. Mamy wiele naukowych dowodów, że rehabilitacja a przede wszystkim prowadzone szkolenie z zakresu prewencji poprawia rokowanie u tych pacjentów, zmniejsza śmiertelność. - dodaje prof. Kalarus. Ale niestety, jak podkreślają lekarze, rehabilitacji w Polsce ciągle jest mało. Choć obecność ustrońskiego ośrodka stawia województwo śląskie w nieco lepszej sytuacji, to zdaniem ekspertów, w skali kraju jedynie nieco ponad 20% osób po zawałach trafia do dalszego leczenia w ośrodku takim jakim jest

Śląskie Centrum Rehabilitacji i Prewencji.

Początkowo nasze centrum miało być sanatorium Huty Łabędy. - wspomina dr Zbigniew Eysymontt. I jak dodaje z uśmiechem – w murach zastaliśmy kawiarnię, a w niej 'pipa' z piwem. Cóż – miało to być miejsce rekreacyjno-odpoczynkowe. Później różne losy spowodowały, że budynek został wydziałem zamiejscowym 'Rept'. Zdobywaliśmy szlify, uczyliśmy się tego, co potrafią robić w 'Reptach', a później zaczęliśmy wzbogacać o nasze, własne patenty.

Pytany o plany na najbliższe lata, dr Eysymontt stwierdził, że będzie zabiegał o pełne kontraktowanie dla jednostki. Tak, aby w Ustroniu mógł być leczony każdy pacjent po operacji serca, chodzi o to aby ośrodek mógł pomagać jeszcze większej liczbie osób. Jak podkreśla dyrektor placówki, w planach jest również przekształcenie w spółkę, ze stuprocentowym udziałem samorządu województwa śląskiego. Już myśli się o poszukiwaniu inwestorów i rozbudowie szpitala. Bo, jak konkluduje dr Eysymontt - ***chorzy po zawałach czy operacjach serca, ciągle będą potrzebowali fachowego wsparcia i rehabilitacji.***

Jan Bacza

